

ECHO OBCOJĘZYCZNE

(FP) FRANCUSKO-POLSKIE (FP)

L'ÉCHO FRANCO-POLONAIS

CZASOPISMO DWUJĘZYCZNE DLA WSZYSTKICH — JOURNAL BILINGUE POUR TOUS

Nr. 12—FP ■ ROK I ■ GRUDZIEŃ — 1935 — DÉCEMBRE ■ CENA N-RU 70 GR.

„Echo Obcojęzyczne” wychodzi co miesiąc w 2-ch wydaniach: francusko-polskiem i niemiecko-polskiem. Prenumerata każdego wydania jęz. wynosi: rocznie 7 zł., półrocznie zł. 3.50 (wraz przesyłką pocztową). Adres redakcji i administracji: „Echo Obcojęzyczne”, Warszawa 1, ul. Waliców Nr. 3/4. Tel.: 613-40. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 25.635. — Kartoteka Rozrachunkowa (Pocztowa) Nr. 501.



AU COMMISSARIAT.

Le commissaire. — Vous avez frappé cet homme avec cruauté.

Le querelleur. — Que voulez-vous? Il n'y a que les coups pour en venir à bout: c'est un idiot!

Le commissaire, sévère. — Les idiots sont des hommes, comme vous et moi!

(„Le Rire”, Paris.)

W KOMISARJACIE.

Komisarz: „Pan okrutnie pobił tego człowieka”.

Awanturnik (kłótnik): „No to cóż (pan chce)? Tylko uderzeniami można sobie poradzić z nim: to idjota!”

Komisarz (surowo): „Idjoci są ludźmi, jak pan i ja!”

(„Śmiech”, Paryż.)

LA GARDE DU NÉGUS.

On parle beaucoup de l'armée du Négus d'Abyssinie... Le véritable noyau de l'armée éthiopienne est la „garde“ de l'Empereur Haïlé Sélassié. Cette garde comprend 3500 hommes formant quatre bataillons d'infanterie, deux compagnies de mitrailleuses, une compagnie de six mortiers, deux escadrons de 120 sabres, un groupe d'artillerie. Troupe bien soignée et bien entretenue.

Et donnons ce détail pittoresque. Dans les caissons de parade, les obus du groupe d'artillerie sont marqués aux armes du Roi des Rois!

EN FERMANT LES YEUX...

C'est un curieux homme que M. Teclé Hawariate, ancien ministre d'Ethiopie à Paris et qui a représenté son pays à la session extraordinaire du Conseil de la Société des Nations à Genève. Dès qu'on lui adresse la parole, il a une curieuse manière de fermer les yeux, comme s'il ne voulait pas voir son interlocuteur.

A ce propos, il faut rappeler qu'il existe un proverbe abyssin, lequel dit: „C'est en fermant les yeux qu'on pénètre l'âme du voisin!“

Et, de fait, M. Teclé Hawariate est un diplomate très fin, auquel il est difficile de cacher les plus secrets desseins...

NOUVELLE FABLE D'ÉSOPE.

Un jeune chameau voulant convoler en justes noces alla trouver un marieur de chameaux et lui exposa son intention.

— Oh, mon cher, — s'exclama l'agent matrimonial, — vous tombez à pic! J'ai justement une jolie petite chamelle à caser. Elle est très intelligente, seulement, hélas! elle est un tout petit peu infirme.

— Infirme? Qu'est-ce qu'elle a donc?

— La pauvre n'a pas de bosse.

LES HABITANTS DE LA LUNE.

Calino cause avec un de ses amis des habitants de la lune.

— Mais, mon cher, il est impossible qu'il y ait des habitants dans la lune. Quand elle est dans son plein, c'est parfait. Mais quand elle diminue, jusqu'à n'être plus qu'un mince croissant, où diable se logeraient-ils?

UN ORGANE UTILE.

— Ainsi, docteur, l'appendice est inutile, on peut vivre sans ça?

— Les clients peut-être; mais pas les chirurgiens.

GWARDJA NEGUSA.

Dużo mówi się o armji Negusa Abisynji... Istotnym rdzeniem armji etjopskiej jest „gwardja“ cesarza Haile Selassie. Gwardja ta liczy (obejmuje) 3500 ludzi, tworząc cztery bataljony piechoty, dwie kompanje karabinów maszynowych, jedną kompanję sześciu miotaczy min, dwa szwadrony o 120 szablach i oddział artylerji. Jest to wojsko bardzo starannie i dobrze utrzymane.

Podajmy jeszcze ten barwny szczegół: w jaszczkach paradnych pociski oddziału artylerji są oznaczone godłem (herbem) „Króla Królów“!

Z ZAMKNIĘTEM OCZYMA...

Osobliwym człowiekiem jest p. Tekle Hawariate, były poseł Etjopji w Paryżu, który reprezentował swój kraj na nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie.

Gdy tylko ktoś się zwraca do niego (słowem), ma on dziwny zwyczaj zamykania oczu, jakgdyby nie chciał widzieć swego rozmówcy.

Przy tej sposobności należy przypomnieć, że istnieje przysłowie abisyńskie, które powiada: „Gdy się zamyka oczy, przenika się duszę sąsiada!“

I faktycznie, p. Tekle Hawariate jest bardzo przebiegłym dyplomatą, wobec którego trudno jest ukryć najbardziej sekretne zamiary...

NOWA BAJKA EZOPA.

Pewien młody wielbłąd, który pragnął wstąpić w związku małżeńskie, odwiedził swata wielbłądów i wyłożył mu swój zamiar.

— O mój drogi! — zawołał pośrednik małżeński. — Przychodzisz w samą porę! Mam właśnie ładną małą wielbłądzicę na wydaniu (do ulokowania). Ona jest bardzo mądra, lecz niestety cokolwiek ułomna.

— Ułomna? Cóż z nią jest?

— Biedaczka nie ma garbu.

MIESZKAŃCY KSIĘŻYCA.

Calino (Gapski) gawędzi z jednym ze swoich przyjaciół o mieszkańcach księżycy.

— Ależ, mój drogi, niemożliwe, żeby na księżycu byli mieszkańcy. Gdy on jest w pełni — to owszem (w porządku). Ale gdy go ubywa, aż staje się zaledwie nikłym półksiężycem, gdzież u licha oni by się pomieścili?

POŻYTECZNY ORGAN.

— Więc, panie doktorze, wyrostek robaczkowy jest niepotrzebny, można żyć bez tego?

— Pacjenci — być może, ale nie chirurdzy.

LA VOGUE DU CAMPHRE.

En 1832, lors de la première invasion du choléra, le chimiste Raspail intervint en disant aux Parisiens:

„Je vous sauve tous. — Avec quoi? — Avec du camphre, l'horreur des microbes...“

Le camphre devint populaire.

A l'occasion d'une représentation aux „Variétés“, le célèbre comique Odry disait: „Parisiens! si le choléra vient, qu'en ferons-nous?“

Et la salle, en riant, répétait: „Camphrons-nous! camphrons-nous!“

(Gra słów o podobnej wymowie: „qu'en ferons-nous“ — „camphrons-nous“.)

RÉPONSE INATTENDUE.

Georges Bizet, l'auteur de „Carmen“ et de l'„Arlésienne“, pièces devenues célèbres, dînait un soir dans une famille parisienne.

Une jeune dame qui l'avait étourdi de noms de compositeurs, de dates et d'auteurs douteux lui demanda subitement:

„Bach (wym. bak) compose-t-il toujours?“

Bizet, avec malice, se tourna vers elle et, du ton le plus naturel du monde, lui répondit: „Bach, Madame, ne compose plus, il se décompose!“

QUELQUES PAROLES DE DIOGÈNE.

On demandait à Diogène à quelle heure il fallait dîner. „Si l'on est riche, répond-il, quand on veut; si l'on est pauvre, quand on peut.“

Un homme s'enquerrait de lui à quel âge il fallait se marier: „Quand on est jeune, il n'est pas temps; quand on est vieux, il n'est plus temps.“

Ayant rencontré un homme qui avait la réputation d'avoir été autrefois un méchant athlète et qui, depuis, s'était fait médecin:

„Vraiment, lui dit-il, vous avez trouvé un beau secret pour mettre en terre ceux qui vous jetaient à terre auparavant.“

L'ORDONNANCE PÉNIBLE.

— Il faut vous reposer, mon ami, aller à la campagne, vous promener, boire du lait, manger des légumes, fumer un cigare par jour, deux au plus...

Un mois après, le malade revient, transformé.

— Eh bien! je vois que notre ordonnance a fait de l'effet.

— Mais oui, docteur. Il n'y a que ce satané cigare auquel je ne pouvais pas m'habituer au début.

POPULARNOŚĆ KAMFORY.

W roku 1832 podczas pierwszego wybuchu cholery [wym.: kolera] chemik Raspail zainteresował, mówiąc Paryżanom:

„Ocalę was wszystkich. — Czem? — Kamforą, postrachem mikrobów...“

Kamfora stała się popularną.

Z okazji przedstawienia w teatrze „Variétés“ (Rozmaitości), słynny komik Odry mówił: „Paryżanie! Jeżeli cholera przyjdzie, co z nią zrobimy?“

A sala, śmiejąc się, powtarzała: „Zakamforujemy się! zakamforujemy się!“

NIEOCZEKIWANA ODPOWIEDZ.

Jerzy Bizet (1838—1875), autor oper „Carmen“ i „Arleżjanka“, sztuk, które stały się sławne, był pewnego wieczoru na obiedzie u jednej rodziny paryskiej.

Pewna młoda dama, która go ogłuszała nazwiskami kompozytorów, datami i wątpliwymi autorami, zapytała go nagle:

„A czy Bach wciąż jeszcze uktada (komponuje)?“

Bizet złośliwie odwrócił się do niej i najnaturalniejszym w świecie tonem odpowiedział jej: „Bach, proszę pani, już nie uktada, on się rozktada!“ (gra słów).

KILKA POWIEDZEN DIOGENESA.

Pytano Diogenesa, o której godzinie należy jeść obiad. „Gdy się jest bogatym,“ odpowiada on, „kiedy się chce; gdy się jest biednym, kiedy się może.“

Pewien człowiek wypytywał [inf. s'enquérir] go, w jakim wieku należy się żenić: „Gdy się jest młodym, nie czas (na to), gdy się jest starym, jest już zapóźno.“

Spotkawszy jednego człowieka, który znany był z tego, że niegdyś był kiepskim zapasnikiem, a następnie stał się lekarzem, D. powiedział mu:

„Zaprawdę, znalazłeś świetny sposób (sekret), by kłaść do ziemi tych, którzy przedtem ciebie rzucałi na ziemię.“

PRZYKRA RECEPТА.

„Musz pan wypocząć, przyjacielu, udać się na wieś, spacerować, pić mleko, jeść jarzyny, palić jedno cygaro dziennie, najwyżej dwa...“

W miesiąc później pacjent wraca, zmieniony. „No cóż, jak widać, nasze zalecenie poskutkowało“.

„A jakże, panie doktorze. Tylko do tego piekielnego cygara z początku nie mogłem się przyzwyczaić“.

LE DUPEUR DUPÉ.

On raconte que le célèbre général romain Marc-Antoine aimait se divertir à pêcher à la ligne avec la reine d'Égypte. Cléopâtre. La reine était fort adroite; le général avait la main lourde: il n'attrapait jamais le plus petit poisson. et Cléopâtre se moquait de lui.

Alors Marc-Antoine eut recours à une ruse. Il connaissait un excellent plongeur. Il remit à ce plongeur quelques magnifiques poissons qu'il s'était procurés, lui indiqua le jour et l'endroit où aurait lieu la pêche et lui commanda de venir sous l'eau attacher, l'un après l'autre, les beaux poissons au bout de sa ligne. Le plongeur réussit et Antoine eut ainsi, sans peine, les honneurs de la journée.

Mais Cléopâtre était fine; elle devina la ruse et s'en vengea bientôt. Le jour de la pêche revint; Antoine jeta sa ligne. Il l'avait à peine lancée dans l'eau, qu'il sent une violente secousse. Le fidèle plongeur se trouve à son poste; Antoine le sait: le succès est donc sûr. Il tire. Et que trouve-t-il à son hameçon? Un poisson bien frit, qui sort de la poêle, prêt à être mangé.

La reine l'avait fait attacher, à la ligne d'Antoine, par un autre plongeur encore plus habile que celui du général. On se représente aisément la triste mine du pêcheur dupé et les moqueries qui accueillirent son étrange capture.

Znajomość języków obcych ułatwia walkę o byt!

HIPPOCRATE.

Le plus grand médecin de l'antiquité Hippocrate naquit dans l'île de Cos vers 460 avant J.-C. (Jésus-Christ). Sa renommée s'étant répandue jusqu'en Asie, Artaxerxès l'appela pour s'opposer aux ravages d'une épidémie qui décimait l'armée perse. Hippocrate repoussa les offres magnifiques par lesquelles on voulait le séduire et répondit au satrape chargé de cette mission que l'honneur lui défendait de secourir les ennemis de sa patrie.

Comme les opinions de l'autre grand médecin de l'antiquité, Galien (wym. gali'in), sont souvent en désaccord avec celles d'Hippocrate, on a formulé ainsi cette sorte d'antagonisme:

„Hippocrate dit oui, mais Galien dit non“, — vers qu'on cite pour marquer une opposition entre deux doctrines ou deux personnes.

Hippocrate mourut en 377 av. J.-C.

(D'après Larousse.)

OSZUKANY OSZUST.

Opowiadają, że słynny wódz rzymski Marek Antonjusz (32—30 przed Chr.) chętnie zabawiał się łowieniem ryb na wędkę w towarzystwie królowej Egiptu — Kleopatry. Królowa była bardzo zręczna, generał zaś miał ciężką rękę i nigdy nie złowił najmniejszej rybki; to też Kleopatra drwiła sobie z niego.

Wówczas Marek Antonjusz uciekł się do podstępów. Znał pewnego doskonatego nurka. Temu nurkowi wręczył ruka wspaniałych ryb, o które się wystarał, wskazał mu dzień i miejsce, gdzie miało się odbyć łowienie ryb, i rozkazał mu przybyć pod wodą, by przywiązać piękne ryby jedną po drugiej na koncu jego linki. To się udało nurkowi i Antonjusz uzyskał w ten sposób bez trudu sławę (zaszczyty) dnia.

Ale Kleopatra była przebiegła; domyśliła się podstępów i niebawem zemściła się za to. Znowu nastąpił dzień łowienia ryb; Antonjusz zarzucił swoją linkę. Zaledwie zanurzył ją w wodzie, gdy odczuł gwałtowne szarpnięcie. Wierny nurk znajduje się na swoim posterunku; Antonjusz wie o tem: powodzenie jest więc pewne. Wyciąga — i coż znajduje na haczyku swojej wędk! Dobre usmażoną rybę, świeżo z patelni, gotową do jedzenia.

Królowa poleciła przywiązać ją do linki Antonjusza innemu nurkowi, jeszcze zręczniejszemu od nurka woźcy rzymskiego. Można sobie łatwo wyobrazić smutną minę wystrychniętego na dudka wędkarza (rybaka) i drwiny, któremu przyjęło jego dziwaczny połów.

HIPPOKRATES.

Największy lekarz starożytności Hippokrates urodził się na wyspie Kos około r. 460 przed Nar. Chrystusa. Gdy sława jego rozeszła się aż do Azji, Artakserkses wezwał go (na pomoc), aby się przeciwstawił spustoszeniom epidemii, która dziesiątkowała armię perską. Hippokrates odrzucił wspaniałe oferty, któremi chciano go skusić i odpowiedział satrapie, obarczonemu tą misją, że honor zabrania mu przychodzić z pomocą wrogom swojej ojczyzny.

Ponieważ poglądy innego wielkiego lekarza starożytności, Galenosa (131 — 201 po Nar. Chr.), są często w sprzeczności z poglądami Hippokratesa, sformułowano w ten sposób ten rodzaj przeciwieństwa:

„Hippokrates powiada tak, ale Galenos mówi nie“, — wiersz, który się przytacza, by oznaczyć przeciwieństwo między dwiema teorjami (doktrynami) lub dwiema osobami.

Hippokrates umarł w r. 377 przed Chr.

(Według Larousse'a).

BON SENTIMENT.

— On m'a dit que vous étiez treize à table; aussi, comme ta femme est superstitieuse, je suis venu sans être invité.

— Ah!... c'est que justement nous ne sommes plus que douze.

— Tant pis, je reste tout de même... il faut corriger les femmes de leur superstition!

UN CIMENT POUR LA PORCELAINE.

Connaissez-vous le ciment japonais? Il n'y a rien de meilleur pour réparer toutes sortes de bibelots cassés.

On obtient cette sorte de colle, qui est fort résistante, en mêlant du riz finement pulvérisé avec de l'eau froide, de manière à former une pâte molle. On ajoute de l'eau bouillante jusqu'à consistance, et enfin on fait bouillir dans une poêle pendant dix minutes. Ce ciment de couleur blanche est à prise forte; il sert à une foule d'emplois et reçoit très bien les couleurs, si c'est nécessaire.

LA MALLE.

On vient de l'acheter. On l'admire. On caresse son cuir doux. On s'amuse au jeu de ses serrures. On compte ses recoins, ses pochettes. Pas une tache. Elle exhale une saine odeur de tannerie. On ose à peine la poser à terre et l'on tire avec précaution ses courroies un peu raides. On éprouve de l'amitié pour cette utile compagne des voyages futurs. On l'entoure de soins. Avec les choses aussi, nous avons nos lunes de miel.

Une heure après: à la gare. La malle est jetée sur la balance, rejetée sur le chariot, toute souillée de colle et d'étiquettes. On la lance dans le fourgon, on jette dessus des colis affreux, des sacs, des paniers. On la traîne, on la secoue, on la ternit, on la brutalise, on l'écorche.

A l'arrivée, ce n'est plus qu'une vieille malle, un bagage quelconque sur lequel l'hôtelier va coller, encore, ses étiquettes de réclame.

Au fait, de quel droit les hôteliers, sans même l'en avertir, imposent-ils au voyageur cette publicité gratuite à leur profit? Est-ce que nous collons des affiches dans les chambres, avant de partir?

FAITS DIVERS.

— La main est susceptible d'apprécier une différence de température d'un demi-degré. On a observé, par contre, que certaines régions de la peau, tout en étant très sensibles au contact, sont presque insensibles aux différences de température.

CZŁOWIEK Z UCZUCIEM.

— Powiedziano mi, że jest was trzynastu przy stole, to też, ponieważ twoja żona jest przesądna, przyszedłem, nie będąc zaproszony.

— Ach!... jest nas właśnie (akurat) tylko dwunastu.

— Tem gorzej, pomimo to zostaję... Należy odzwyczaić kobiety od (ich) przesądów!

CEMENT DO PORCELANY.

Czy znacie cement japoński? Niema nic lepszego do reparowania stłuczonych drobiazgów.

Otrzymuje się ten gatunek kleju, który jest bardzo trwały (odporny), mieszając rozproszkowany delikatnie ryż z zimną wodą tak, żeby utworzyć miękkie ciasto (kłajster). Dodaje się wrzącej wody, aż zgęstnieje, i wreszcie gotuje się na patelni w ciągu dziesięciu minut. Cement ten koloru białego spaja (trzyma) bardzo mocno; ma bardzo liczne zastosowania i przyjmuje bardzo dobrze kolory, jeżeli to jest potrzebne.

WALIZA.

Właśnie kupiono ją. Podziwiają ją. Głaszczą jej miękką skórę. Cieszą się z gry jej zamków. Liczą jej zakątki, jej przedziały (lorebki). Ani jednej plamy. Ona wydziela zdrową woń garbarską. Ledwie ośmielają się stawiać ją na ziemi i ostrożnie ściąga się jej nieco sztywne rzemienie. Odczuwa się przyjaźń dla tej pożytecznej towarzyszki przyszłych podróży. Otacza się ją troskliwą opieką. Również z rzeczami spędzamy miodowe miesiące.

W godzinę później: na dworcu kolejowym. Waliza zostaje rzucona na wagę, odrzucona spowrotem na wózek, cała zawalana klejem i nalepkami. Cisną ją do wagonu bagażowego, rzuca się na nią obrzydliwe paczki, worki, kosze. Wlecze się ją, potrząsa się nią, plami się ją; obchodzą się z nią brutalnie, zdzierają z niej skórę.

Po przybyciu na miejsce jest to już tylko stara waliza, jakiś tam bagaż, na którym właściciel hotelu niebawem przyklei jeszcze swoje etykiety reklamowe.

Jakiem prawem właściwie narzucają hotelarze podróżnemu, nawet bez zawiadomienia go o tem, tę gratisową reklamę na swoją korzyść? Czy my nalepiamy plakaty w pokojach przed naszym odjazdem?

ROZMAITOŚCI.

— Ręka jest zdolna (wrażliwa) odczuć (ocenić) różnicę temperatury do pół stopnia. Natomiast zaobserwowano, że niektóre części (okolice) skóry, mimo, że są bardzo wrażliwe na dotknięcie, są prawie nieczule na różnice temperatury.

La tête de veau.

Dans Paris assiégé, le jour de Noël 1870, par un temps aigre et froid, je quittai la batterie du Moulin-Joli, situé sur la rive gauche de la Seine. La batterie avait canonné toute la journée la rive droite où les Allemands étaient installés à Argenteuil (j'étais alors dans l'artillerie), et je rentrai à Paris pour me nettoyer un peu avant d'aller dîner chez Brébant, le restaurateur alors à la mode.

Au moment où j'allais sortir de chez moi, un inconnu qui avait épié mon retour s'avance vers moi, et, avec un air de mystère, me montre un panier recouvert d'une serviette.

— Monsieur Sardou, j'ai quelque chose pour vous, si vous voulez y mettre le prix.

— Quelque chose? Quoi? Un objet d'art?

— Quelque chose de bien mieux que ça, quelque chose pour votre dîner de Noël...

Et baissant la voix:

— Une tête de veau!

Il faut avoir vécu à Paris à cette époque pour concevoir tout ce que cette offre avait de séduisant et d'extraordinaire.

Il ne restait guère plus que quelques vaches réservées pour les ambulances. Le cheval commençait à se faire rare. Une tête de veau, c'était une véritable aubaine!...

En voyant ma surprise et mon incrédulité, le marchand souleva la serviette et me montra dans le panier, bien présentée sur un lit de persil, une fraîche, une admirable, une appétissante tête de veau, les yeux clos, les oreilles droites. Elle répandait une odeur excellente.

Je n'hésitai plus.

— Combien?

— Ah! pour vous, monsieur Sardou, presque rien... soixante francs, avec le panier et tout.

Effectivement, le prix — dans ces tristes moments — était plus que modeste: cela valait assurément le double. Je ne marchandai pas et dis au vendeur de me suivre chez Brébant.

Sans entrer dans le restaurant, je fis appeler à la porte le garçon qui nous servait d'habitude; je lui confiai mon acquisition en lui recommandant de n'en parler à personne. La tête de veau ne devait pas figurer sur le menu, elle devait être servie au milieu du repas sans qu'on en fût prévenu. „Quelle surprise ce sera pour les convives!“ pensais-je en moi-même.

Je versai avec une joie intense les soixante francs à mon bonhomme, et je retournai chez moi, ravi d'une si belle aventure.

Cieleca głowa.

W oblężonym Paryżu, w dzień Bożego Narodzenia 1870 r., opuściłem w przykrą mroźną pogodę baterję na Moulin - Joli (Ładny Młyn), położonym na lewym brzegu Sekwany. Bateria ostrzeliwała przez cały dzień prawy brzeg, gdzie Niemcy usadowili się w Argenteuil (byłem wówczas w artylerji); wróciłem do Paryża, by się trochę oczyścić przed udaniem się na obiad do Brébant'a, modnej wówczas restauracji (dosł. restauratora).

W chwili, gdy wychodziłem właśnie z domu, jakiś nieznajomy, który czatował na mój powrót, zbliżył się do mnie i z tajemniczą miną pokazuje mi koszyk nakryty serwetą.

— *Panie Sardou, mam coś dla pana, jeżeli pan zechce wyłożyć żadaną cenę.*

— *Coś? Co takiego? Przedmiot sztuki?*

— *Coś znacznie lepszego niż to, coś na pański stół (obiad) w święta Bożego Narodzenia...*

I zniżając głos:

— *Głowę cielecą!*

Trzeba było żyć w Paryżu w owym czasie, aby zrozumieć wszystko to, co było ponętnego i niezwykłego w tem zaofiarowaniu.

Pozostało już tylko kilka krów, zarezerwowanych dla szpitali. Konina zaczynała być rzadkością. Głowa cieleca, była to gratka nielada (prawdziwa)!

Widząc moje zdumienie i niedowierzanie, handlarz podniósł serwetę i pokazał mi w koszyku na warstwie pietruszki dobrze przedstawiającą się świeżą, cudowną, apetyczną głowę cielecą o zamkniętych oczach i stojących uszach. Roztaczała wyśmienity zapach.

Nie wahatem się już.

— *Ile?*

— *Ach, dla pana, panie Sardou, prawie za nic... 60 franków, wraz z koszykiem i ze wszystkiem*

Istotnie, cena — w owych smutnych czasach — była bardziej niż umiarkowana (skromna): to było warte pewnością podwójnie. Nie targowałem się i powiedziałem sprzedawcy, żeby poszedł za mną do restauracji Brébant'a.

Nie wchodząc do restauracji, kazałem przywołać do drzwi kelnera, który nas zazwyczaj obsługiwał; powierzyłem mu swój nabytek, polecając nie mówić o tem nikomu. Cieleca głowa nie powinna była figurować w jadłospisie, miała być podana do stołu wśród uczyty bez uprzedzania kogoś. „Jakaż niespodzianka to będzie dla współbiedniaków!“ wyobrażałem sobie.

Z wielką (potężną) radością wypłaciłem memu poczciwcowi te sześćdziesiąt franków i powróciłem do domu zachwycony tak piękną przygodą.

Une heure après, nous étions à table, aux prises avec un filet de cheval dur comme du bois. Et j'annonçai une surprise.

— Une surprise? s'écrièrent en chœur tous mes amis.

— Oui. Devinez!

L'un dit: „Un jambon?“ Un autre s'écria: „Du boeuf à la mode?“ D'autres: „Des anguilles marinées? Une poularde truffée?“

Et moi de dire:

— Mieux que ça! Une tête de veau!

Acclamations prolongées.

— Eh bien, que vous en semble?

Le maître d'hôtel arriva souriant et posa avec précaution sur la table un grand plat. Tous se penchent alors avidement pour regarder.

Mais — ô stupéfaction! — on n'aperçoit qu'un liquide jaunâtre, épais et gras.

Je crie, furibond:

— Et ma tête. malheureux! Ma tête!

— Votre tête, monsieur, me répond le garçon: la voilà!

— Comment cela?

— Elle est fondue!

Liquéfiée!

Le fait est que la tête qu'on m'avait vendue était en gélatine moulée, mais si bien imitée que le fabricant — comme je l'ai su depuis — avait réussi à en vendre une trentaine à des gens aussi naïfs que moi.

(Victorien Sardou, 1831—1908).

W godzinę później siedzieliśmy przy stole, zmagając się z polędwicą końską, twardą jak drzewo. I zapowiedziałem niespodziankę.

— Niespodziankę? — zawołali chórem [wym.: köör] wszyscy moi przyjaciele.

— Tak. Odgadnijcie.

Jeden powiedział: „Szynka?“ Drugi zawołał: „Duszona wołowina?“ Inni: „Marynowane węgorze? Putarda nadsziewana truflami?“

A ja rzekłem:

— Coś lepszego! Głowa cieleca!

Długotrwałe oklaski.

— No, i co wy na to (sędzicie)?

Starszy kelner (ochmistrz) przybył uśmiechając się i postawił ostrożnie na stole duży półmisek. Wszyscy pochylają się wtedy chciwie, żeby się przyrzec.

Lecz — o, zdumienie! — dostrzeżę się tylko jakąś ciecz, żółtawą, gęstą i tłustą.

Krzyczę, wściekły:

— A moja głowa, nędzniku! Moja głowa!

— Pańska głowa, proszę pana, — odpowiada mi kelner, — oto jest!

— Jakżeż to?

— Ona się rozpuściła [inf. fondre]!

Roztopiona!

Faktem jest, że głowa, którą mi sprzedano, była ulana z galarety, ale tak dobrze naśladowana, że ów fabrykant — jak się potem dowiedziałem [inf. savoir] — zdołał sprzedać (tego) ze trzydzieści sztuk ludziom równie naiwnym jak ja.

PEINTURE NOUVELLE RICHE.

Le peintre Matisse, un des chefs incontestés du mouvement actuel, a peint un plafond pour la nouvelle demeure d'un financier.

Lors de l'inauguration, une dame examina longuement le tableau et demanda au peintre:

— Qu'est-ce que cela représente, maître?

Matisse haussa les épaules:

— 500.000 francs, Madame.

UN SECRET BIEN GARDÉ.

Un bavard avait raconté quelque chose à l'un de ses amis en le lui confiant comme un secret et en le priant de n'en rien dire.

— Sois tranquille, lui répondit son ami, je serai aussi discret que toi.

IMPÔTS NOUVEAUX.

— Vous dites sept milliards?

— Pardon, je me suis trompé: nous paierons cinq milliards seulement...

— Ah! je respire!... Tout à l'heure, vous m'avez fait peur.

MALARSTWO NOWOBOGACKIE.

Malarz Matisse, jeden z niezaprzeczonych przywódców obecnego kierunku, namalował sufit dla nowego mieszkania pewnego finansisty.

Podczas uroczystego otwarcia jedna dama długo przypatrywała się obrazowi i zapytała malarza:

— Co to przedstawia, mistrzu?

Matisse wzruszył ramionami:

— 500.000 franków, szanowna pani.

DOBRZE ZACHOWANA TAJEMNICA.

Pewien gadatliwy osobnik opowiedział coś jednemu ze swoich przyjaciół, zwierając mu to jako tajemnicę i prosząc go, by nic o tem nie mówił.

„Bądź spokojny“, odpowiedział mu jego przyjaciel, „będę tak samo dyskretny, jak ty“.

NOWE PODATKI.

— Powiada pan, siedem miliardów?

— Przepraszam, omyliłem się: zapłacimy tylko pięć miliardów...

— Ach, odetchnąłem!... Przed chwilą pan mi napędził strachu

La Nuit de Décembre.

LE POÈTE.

1. Du temps que j'étais écolier,
Je restais un soir à veiller
Dans notre salle solitaire.
Devant ma table vint s'asseoir
Un pauvre enfant vêtu de noir,
Qui me ressemblait comme un frère.
2. Son visage était triste et beau:
A la lueur de mon flambeau,
Dans mon livre ouvert il vint lire.
Il pencha son front sur sa main,
Et resta jusqu'au lendemain,
Pensif, avec un doux sourire.
3. Comme j'allais avoir quinze ans,
Je marchais un jour, à pas lents,
Dans un bois, sur une bruyère.
Au pied d'un arbre vint s'asseoir
Un jeune homme vêtu de noir,
Qui me ressemblait comme un frère.
4. Je lui demandai mon chemin;
Il tenait un luth d'une main,
De l'autre un bouquet d'églantine.
Il me fit un salut d'ami,
Et, se détournant à demi,
Me montra du doigt la colline.
5. A l'âge où l'on croit à l'amour,
J'étais seul dans ma chambre un jour,
Pleurant ma première misère.
Au coin de mon feu vint s'asseoir
Un étranger vêtu de noir,
Qui me ressemblait comme un frère.
6. Il était morne et soucieux;
D'une main il montrait les cieux,
Et de l'autre il tenait un glaive.
De ma peine il semblait souffrir;
Mais il ne poussa qu'un soupir,
Et s'évanouit comme un rêve.
7. A l'âge où l'on est libertin,
Pour boire un toast en un festin
Un jour je soulevais mon verre.
En face de moi vint s'asseoir
Un convive vêtu de noir,
Qui me ressemblait comme un frère.
8. Il secouait sous son manteau
Un haillon de pourpre en lambeau.
Sur sa tête un myrte stérile.

Noc grudniowa.

P O E T A.

- (1) Kiedy jeszcze byłem w szkole,
Raz, o zmroku, przy mym stole
Jakiś chłopczyk siadł;
Cały w czerni usiadł skromnie,
A był tak podobny do mnie,
Jak rodzony brat.
- (2) Miał twarz ładną, nieswawolną,
I nad książką moją szkolną
Zwiesił czoło swe,
I tak czytał aż do rana,
A twarzyczka zadumana
Słodko śmiała się. —
- (3) Przez las idąc, wolną chwilką, —
A pamiętam, wtędym tylko
Miał piętnaście lat, —
Widzę, siadł pod drzewem sobie
Młodziar, do mnie w swej żałobie
Podobny jak brat.
- (4) Kędy droga? pytam smutnie.
W jednej ręce trzymał lutnię,
W drugiej róża łnu;
Wnet się zwrócił do połowy
I życzliwym ruchem głowy
Wzgórze wskazał mi.
- (5) W wieku wiary dla miłości,
Łzę tłumitem w samotności,
Pierwszy serca jad;
Nagle wchodzi do pokoju
Obcy, do mnie w czarnym stroju
Podobny jak brat.
- (6) Miecz mu błyszczał w jednej dłoni,
Drugą wzniosł ku niebios toni
Smętny człowiek ten;
Płacz go mój widocznie gnębi,
Lecz raz tylko westchnął głębiej
I znikł, niby sen!
- (7) W wieku, gdy się człek hullai,
Wśród wesotej chciałem zgrać
Toast spełnić rad;
Wtem gość siada; strój ma czarny,
Do mnie, na tej uczcie gwarnej,
Podobny jak brat.
- (8) Zwiędły mirt miał wkoto głowy
I strzęp szmaty purpurowej
Pod swym płaszczem miał.

Ad 1: *veiller*, czuwać; *solitaire*, odludny; *vêtu*, ubrany.

Ad 2: *la lueur*, błysk; *le flambeau*, świeca.

Ad 3: *la bruyère*, wrzos. — Ad 4: *l'églantine*,

dzika róża

Ad 5: *la misère*, niedola, męka; *le feu*, kominek,
Ad 6: *morne*, smętny; *soucieux*, stroskany; *la*
peine, boleść.

Ad 8: *secouer*, potrząsać; *stérile*, jałowy; *débile*

łabu

Son bras maigre cherchait le mien,
Et mon verre, en touchant le sien,
Se brisa dans ma main débile.

9. Un an après, il était nuit:
J'étais à genoux près du lit
Où venait de mourir mon père.
Au chevet du lit vint s'asseoir
Un orphelin vêtu de noir,
Qui me ressemblait comme un frère.
10. Ses yeux étaient noyés de pleurs;
Comme les anges de douleurs,
Il était couronné d'épine:
Son luth à terre était gisant,
Sa pourpre de couleur de sang,
Et son glaive dans sa poitrine.
11. Je m'en suis si bien souvenu,
Que je l'ai toujours reconnu
A tous les instants de ma vie.
C'est une étrange vision,
Et cependant, ange ou démon,
J'ai vu partout cette ombre amie.
12. Lorsque plus tard, las de souffrir,
Pour renaître ou pour en finir,
J'ai voulu m'exiler de France;
Lorsqu'impatient de marcher
J'ai voulu partir, et chercher
Les vestiges d'une espérance;
13. A Pise, au pied de l'Apennin;
A Cologne, en face du Rhin;
A Nice, au penchant des vallées;
A Florence, au fond des palais;
A Brigues, dans les vieux chalets;
Au sein des Alpes désolées;
14. A Gênes, sous les citronniers;
A Vevey, sous les verts pommiers;
Au Havre, devant l'Atlantique;
A Venise, à l'affreux Lido,
Où vient sur l'herbe d'un tombeau
Mourir la pâle Adriatique;
15. Partout où, sous ces vastes cieux,
J'ai laissé mon cœur et mes yeux,
Saignant d'une éternelle plaie;
Partout où le boîteux Ennui,
Traînant ma fatigue après lui,
M'a promené sur une claie;
16. Partout où, sans cesse altéré
De la soif d'un monde ignoré,
J'ai suivi l'ombre de mes songes,
Partout où, sans avoir vécu,
J'ai revu ce que j'avais vu,
La face humaine et ses mensonges:

Pękła szklanka ma na dwoje,
Gdy wyciągnął ramię swoje
I pić do mnie jął. —

- (9) A w rok potem, pewnej nocy,
Gdy mi ojca, wśród niemocy,
Zabrał śmierci kat;
Jak sierota, nieprzytomnie,
Siadł przy łożu ktoś, tak do mnie
Podobny jak brat.
- (10) Niby żalu aniołowie,
Wieniec z cierni miał na głowie,
Lutnię rzucił precz,
Łzami cała twarz zroszona,
I purpura w krew zmieniona,
A w piersiach tkwił miecz.
- (11) Wtędym wnet przypomniał sobie,
Że mnie w każdej życia dobie
Gonił w noc i w dzień;
I czy anioł to, czy szatan,
Lecz był ze mną zawsze zbratan,
Jak przyjazny cień.
- (12) A gdy później, syl cierpienia,
Chciałem z Francji przeniesienia,
By na nowo żyć,
Gdy iść byto mi za matę,
Gdy mi jechać się zachciało
Po nadziei nic;
- (13) Czy to Piza, Apenniny,
Czy nicejskie to doliny,
Bolonia czy Ren;
Czy florenckich dworów czary,
Czy w Brigancji szalas stary,
Czy Alp smutny sen;
- (14) Czy cytryny genueńskie,
Czy jabłonie to weweńskie,
Hawr, Atlantyk to;
Czy w Wenecji straszne Lido,
Kędy Adrji wody idą
I na grobach mrą;
- (15) Wszędzie, gdzie swą ranę krwawił,
Nawet tam, gdzie pozostawił
Wzrok i serce swe;
Wszędzie, gdzie oglądał cuda,
Gdzie w zmęczeniu szpetna nuda
Pod klucz była mnie;
- (16) Wszędzie, gdzie pragnieniem pchany,
Chciałem uprzeć świat nieznany,
Goniąc cień mych snów;
Wszędzie, gdzie me żyjąc wcale,
Poznawateł doskonałe
Fałsz i podłość znów;

Ad 9: *le chevet*, wezglowie. Ad 10: *gisant*, leżący.

Ad 12: *las*, zmęczony; *renaitre*, odrodzić się; *s'exiler*, pójść na wygnanie; *impatient*, niecierpliwy; *le vestige*, ślad. Ad 13: *le penchant*, stok; *le sein*,

łono; *désolé*, smutny.

Ad 15: *vaste*, rozległy; *laisser*, pozostawić; *saigner*, krwawić; *la plaie*, rana; *la claie*, płot; *traîner sur la claie*, szkalować, ohydzać

17. Partout. où, le long des chemins,
J'ai posé mon front dans mes mains,
Et sangloté comme une femme,
Partout où j'ai, comme un mouton
Qui laisse sa laine au buisson,
Senti se dénuer mon âme;
18. Partout où j'ai voulu dormir,
Partout où j'ai voulu mourir,
Partout où j'ai touché la terre,
Sur ma route est venu s'asseoir
Un malheureux vêtu de noir,
Qui me ressemblait comme un frère.
19. Qui donc es-tu, toi que dans cette vie
Je vois toujours sur mon chemin?
Je ne puis croire, à ta mélancolie,
Que tu sois mon mauvais Destin!
Ton doux sourire a trop de patience,
Tes larmes ont trop de pitié.
En te voyant, j'aime la Providence.
Ta douleur même est soeur de ma souffrance,
Elle ressemble à l'Amitié.
20. Qui donc es-tu?—Tu n'es pas mon bon ange;
Jamais tu ne viens m'avertir.
Tu vois mes maux (c'est une chose étrange !),
Et tu me regardes souffrir.
Depuis vingt ans tu marches dans ma voie,
Et je ne saurais t'appeler.
Qui donc es-tu, si c'est Dieu qui t'envoie?
Tu me souris sans partager ma joie,
Tu me plains sans me consoler!

LA VISION.

21. — Ami, notre père est le tien.
Je ne suis ni l'ange gardien,
Ni le mauvais destin des hommes.
Ceux que j'aime, je ne sais pas
De quel côté s'en vont leurs pas
Sur ce peu de fange où nous sommes.
22. Je ne suis ni dieu ni démon,
Et tu m'as nommé par mon nom
Quand tu m'as appelé ton frère;
Où tu vas, j'y serai toujours,
Jusques au dernier de tes jours,
Où j'irai m'asseoir sur ta pierre.
23. Le ciel m'a confié ton coeur.
Quand tu seras dans la douleur,
Viens à moi sans inquiétude.
Je te suivrai sur le chemin;
Mais je ne puis toucher ta main,
Ami, je suis la Solitude.

Alfred de Musset.

- (17) Wszędzie, wszędzie, w każdej stronie,
Gdziem swe czoło kryjąc w dłonie,
Jak kobieta tkat,
Gdzie jak baran, gdy na krzaku
Wetny swej dopatrzy braku,
Jam o życie drżał;
- (18) Nawet tam, gdzie snu szukałem,
I tam, kędy umrzeć chciałem,
Wszędzie, jak znam świat, —
Kroczył za mną nieszczęśliwy,
Mój w żatobie portret żywy,
Podobny jak brat.

- (19) Kim jesteś ty, co aż do życia skutku
Chcesz śledzić drogę mą?
Nie wierzę ja z wyrazu twego smutku,
Żeś moją dolą złą!
Twój luby śmiech zbyt wielką słodycz mieści,
Zbyt czule płaczesz ty!
I widząc cię, me oko Bóstwo pięści,
Nawet twój żal jest bratem mej boleści,
Serdeczne jego tży!
- (20) Kim jesteś więc? Nie dobrym wszak aniołem?
Czyś kiedy ostrzegł mnie?
I dziwna rzecz, wszak cierpieć gdy zacząłem
Tyś widział troski me!
Dwadzieścia lat w mych jękach duch twój
gości,
Twe imię zdradzić czas!
Czyś zesłał tu za wolą Opatrzności?
Uśmiechasz się, nie azieląc mej radości,
Ja cierpię—tyś jak gład!

W I Z J A.

- (21) Ojciec mój nas obu rodzi.
Dobrym duchem się nie godzi
Zwać mnie, ani złym;
Ci, co moją miłość czują,
Nie wiem, dokąd się kierują
Na padole tym.
- (22) Jam nie Bogiem, ni szatanem.
Słusznem mnie nazwałś mianem,
Mówiąc, zem ci brat.
Kędy kroki twe pobiegą,
Aż do końca życia twego
Pójdę z tobą w ślad.
- (23) W jakiegokolwiek bądź rozterce
Przyjdź bez trwogi, twoje serce
Bóg powierzył mnie.
Oprowadzę cię po świecie,
Lecz nie dotknę — świat mnie przecie
Samotnością zwie.
(Przekład Bol. Londyńskiego).

Ad 17: *dénuer*, ogolocić, pozbawić.
Ad 20: *le mal*, ból; *la voie*, droga: *plaindre*, li-

tować się.
Ad 21: *l'ange gardien*, anioł-stróż; *la fange*, błoto

LE PANTHÉON À PARIS.

Le Panthéon, célèbre monument de Paris, est situé sur la place du même nom, au sommet de l'ancienne montagne Sainte-Genève. Construit par l'architecte Soufflot dans le style néogrec, surmonté d'une coupole dont l'extrême sommet atteint 80 m., cet édifice devait être d'abord une église placée sous l'invocation de la patronne de Paris.

La Révolution en fit un temple destiné à recevoir les cendres des grands hommes de la France et lui donna le nom de „Panthéon“ avec cette célèbre inscription: „Aux grands hommes la Patrie reconnaissante“.

Il fut successivement église sous la Restauration, temple de la Gloire sous Louis-Philippe, puis église sous le second Empire. La troisième République rendit le Panthéon au culte des grands hommes à l'occasion des funérailles nationales de Victor Hugo (1885). Les cendres de Lazare Carnot, de La Tour d'Auvergne, de Marceau, de Baudin, les restes de Sadi Carnot, de M. Berthelot, d'Em. Zola, etc., y furent aussi déposés.

Depuis 1874, de magnifiques peintures murales et des statues remarquables décorent l'intérieur de l'édifice.

LE ROMANTISME.

On appelle ainsi la doctrine des écrivains qui, au début du XIX-e siècle, s'affranchirent des règles de composition et de style établies par les auteurs classiques. En France, elle eut pour principal précurseur J.-J. Rousseau, mais ses deux grands initiateurs furent Chateaubriand et M-me de Staël.

Le romantisme mit en honneur la religion chrétienne, le moyen âge, les antiquités indigènes, la connaissance des littératures étrangères. Il est surtout caractérisé par la renaissance du lyrisme, par la prédominance de la sensibilité et de l'imagination sur la raison, par l'individualisme.

Il est représenté par Lamartine, A. de Vigny, V. Hugo, A. de Musset dans la poésie; par A. Dumas père, V. Hugo, A. de Vigny au théâtre; G. Sand, A. Dumas père, Balzac dans le roman; Michelet et Aug. Thierry en histoire; Sainte-Beuve dans la critique.

Parallèlement au romantisme littéraire, le romantisme artistique fut une réaction contre l'art antique et classique de l'école de David, réaction dirigée par les peintres Gros, Géricault, Delacroix. Deveria, le sculpteur David d'Angers; le romantisme musical fut représenté par Berlioz et par l'Allemand Schumann.

(D'après Larousse.)

PANTEON W PARYŻU.

Panteon, słynny gmach (pomnik) Paryża, mieści się na placu o tej samej nazwie, na szczycie dawnej góry Sw. Genowefy. Zbudowany przez architekta Soufflot'a (1709—1780) w stylu nowogreckim, budynek ten, nad którym wznosi się kopuła, której najwyższy wierzchołek dostęga 80 metrów, miał być spoczątku kościołem pod wezwaniem patronki Paryża (Sw. Genowefy).

Rewolucja Franc. zrobiła z niego świątynię przeznaczoną do przyjmowania prochów wielkich mężów Francji i nadała mu nazwę „Panteon“ z tym słynnym napisem: „Wielkim mężom wdzięczna Ojczyzna“.

Był on kolejno kościołem za Restauracji Burbonów, Świątynią Sławy za Ludwika - Filipa (1830—1848), następnie kościołem za II-go cesarstwa. Trzecia Republika oddała Panteon kultowi wielkich ludzi z okazji pogrzebu narodowego W. Hugo (1885). Prochy Łazarza Carnot'a, La Tour d'Auvergne, gen. Marceau, admir. Baudin'a, szczątki prezyd. Sadi Carnot'a, M. Berthelot'a, Emila Zola i t. d. zostały tam również złożone.

Od roku 1874 wspaniałe malowidła ścienne i znakomite posągi zdobią wnętrze gmachu.

ROMANTYZM.

Tak nazywają teorię pisarzy, którzy na początku XIX-go stulecia wyzwolili się z prawideł kompozycji i stylu, ustanowionych przez autorów klasycznych. We Francji miała ona jako głównego zwastuna (prekursora) J. J. Rousseau (1712—1778), lecz jej dwaj wielcy inicjatorzy byli: Chateaubriand (1768—1848) i pani de Staël (wym. staal, 1766—1817).

Romantyzm otaczał czcigłębnie religję chrześcijańską, średniowiecze, zabytki krajowe, znajomość literatur obcych. Szczególnie charakteryzują go odrodzenie liryzmu, przewaga uczuciowości i wyobraźni nad rozsądkiem oraz indywidualizm.

Reprezentują go: Lamartine, A. de Vigny, V. Hugo, A. de Musset — w poezji; A. Dumas ojciec, V. Hugo, A. de Vigny — w teatrze; G. Sand, A. Dumas - ojciec, Balzac — w powieści; Michelet i Aug. Thierry — w historii; Sainte-Beuve — w krytyce.

Równoległe z romantyzmem literackim romantyzm artystyczny był reakcją przeciwko antycznej i klasycznej sztuce szkoły David'a (1748—1825), reakcją, którą kierowali artyści-malarze: Gros, Géricault, Delacroix, Deveria, rzeźbiarz David z Angers; romantyzm muzyczny był reprezentowany przez Berlioz'a i przez Niemca Schumanna.

(Według Larousse'a).

Correspondance commerciale

Korespondencja handlowa

CONTRAT DE „SOCIÉTÉ TACITE“.

UMOWA „CICHEJ SPÓŁKI“.

Art. 1. — Entre Messieurs Charles Marceau, Victor Marceau et Paul Dufour, négociants, chefs de la maison „Charles Marceau et C—ie“, tous à Besançon, d'une part, et Monsieur Armand Lenoir, à Dijon, comme associé tacite, d'autre part, le contrat suivant a été conclu aujourd'hui.

Art. 2. — La Société est constituée pour une durée indéterminée. Le premier exercice annuel commencera le 1-er janvier 1936. Le présent contrat ne pourra être résilié que par lettre chargée et moyennant un délai d'avertissement de 3 mois au moins, tombant sur le commencement d'un exercice annuel.

Art. 3. — L'avoir social comprend le capital de la maison Charles Marceau et C—ie, tel qu'il ressort du bilan de clôture du 31 décembre 1935, soit Frs. 400.000.—, et l'apport de Monsieur Armand Lenoir, se montant à Frs. 100.000.— déposés ce jour à la Banque Industrielle de Besançon, à la disposition de la maison „Charles Marceau et C—ie“.

Art. 4. — La Société est représentée et gérée par les chefs de la Société en nom collectif „Charles Marceau et C—ie“.

Art. 5. — Du bénéfice net accusé par le bilan annuel, M. Armand Lenoir reçoit tout d'abord Frs. 6.000.—, qu'il lui est loisible de prélever dans la caisse sociale en cours d'exercice déjà, par termes échus de Frs. 1.500.—, à la fin de chaque trimestre respectif. L'excédent du bénéfice net est réparti proportionnellement aux apports mentionnés à l'art. 3. L'associé tacite ne participe pas aux pertes. Il n'est bonifié aucun intérêt sur les parts de bénéfices non prélevées.

Art. 6. — La dissolution et la liquidation éventuelles de la „Société tacite“ sont régies par les dispositions légales respectives; toutefois, le décès d'un associé entraîne la dissolution de la société.

Art. 7. — L'apport de l'associé tacite sera remboursé à lui-même ou à ses ayants-droit dans un délai de 3 mois.

Art. 8. — En cas de contestations, les parties contractantes s'en remettent à la juridiction des tribunaux de Besançon.

Art. 9. — M. Armand Lenoir prend à sa charge un cinquième des frais occasionnés par le présent contrat. Cette quote-part lui sera retenue sur le premier prélèvement trimestriel (art. 5).

PAR. 1. — Między panami: Karolem Marceau, Wiktorem Marceau i Pawłem Dufour, kupcami, szefami firmy „Karol Marceau i S-ka“, wszyscy w Besançon, z jednej strony, a panem Hermanem Lenoir w Dijon, jako cichym współnikiem, z drugiej strony, została dziś zawarta następująca umowa.

PAR. 2. — Spółka zostaje zawiązana na czas nieokreślony. Pierwszy rok operacyjny rozpocznie się dn. 1-go stycznia 1936 r. Niniejsza umowa będzie mogła być wypowiedziana tylko listem poleconym i z zachowaniem (dosł. zapomocą) conajmniej 3-miesięcznego terminu uwiadomienia, który przypadłby na początek roku operacyjnego.

PAR. 3. — Majątek firmy obejmuje kapitał firmy „Karol Marceau i S-ka“, taki jaki wynika z bilansu zamknięcia na 31-go grudnia 1935 r., t. j. franków 400.000.—, oraz wkład pana Hermana Lenoir, wynoszący fr. 100.000.—, złożony w dniu dzisiejszym w Banku Przemysłowym w Besançon do dyspozycji firmy „Karol Marceau i S-ka“.

PAR. 4. — Spółka jest reprezentowana i zarządzana przez szefów jawnej (zbiorowej) spółki handlowej „Karol Marceau i S-ka“.

PAR. 5. — Z czystego zysku wykazanego przez bilans roczny p. Herman Lenoir otrzymuje przede wszystkim fr. 6.000.—, które wolno mu podnieść w kasie firmowej już w ciągu (toku) roku operacyjnego w ratach (płatnych) po fr. 1.500.— w końcu każdego (odnośnego) kwartału. Nadwyżkę czystego zysku rozdziela się proporcjonalnie do wkładów wymienionych w par. 3. Cichy współnik nie uczestniczy w stratach. Nie bonifikuje się żadnych odsetek od niepodniesionych części zysków.

PAR. 6. — Ewentualne rozwiązanie i likwidacja „Cichej spółki“ są unormowane przez odpowiednie rozporządzenia prawne; wszelako zgon jednego ze współników pociąga za sobą rozwiązanie spółki.

PAR. 7. — Wkład cichego współnika ma być spłacony jemu samemu lub jego następcom (uprawnionym) w terminie 3-miesięcznym.

PAR. 8. — W razie sporów kontrahenci zdają się na orzecznictwo sądów w Besançon.

PAR. 9. — Pan Herman Lenoir bierze na siebie jedną piątą część kosztów, spowodowanych niniejszą umową. Część ta będzie mu potrącona z pierwszej zaliczki kwartalnej (par. 5).

Art. 10. — Le présent contrat est rédigé en quatre exemplaires; chacun des contractants reçoit le sien.

Besançon, le 31 décembre 1935.

(sig.) Charles Marceau, Victor Marceau, Paul Dufour, Armand Lenoir.

PAR. 10. — Niniejsza umowa jest spisana w czterech egzemplarzach; każdy z kontrahentów otrzymuje jeden (swoj).

Besançon, dn. 31-go grudnia 1935 r.

Podpisy [signatures]: Karol Marceau, Wiktor Marceau, Paweł Dufour, Herman Lenoir.

LOGIQUE D'IVROGNE.

Un ivrogne comparait en correctionnelle.
Coups et blessures. Flagrant délit.

- Vous habitez? demande le président.
- Avec mon frère.
- Et votre frère habite?
- Avec moi.
- Mais vous habitez tous les deux?
- Ensemble.

DE PIS EN PIS.

— Accusé, vous appartenez à une très honorable famille. Votre conduite a, tout d'abord, été irréprochable; puis vous vous êtes mis à fréquenter les mauvaises sociétés, les mauvais milieux, etc...

— Et naturellement, je devais finir par venir ici!

SUR LE TURF.

Un membre de la Société protectrice des animaux assiste aux courses et, voyant cravacher le gagnant à quelques mètres du poteau:

- C'est indigne! s'écrie-t-il.
- A quoi son voisin, furieux:
- On voit que vous ne l'avez pas pris.

LOGIKA PIJAKA.

Pijak staje przed sądem karnym (poprawczym). Uszkodzenie ciała (dosł.: uderzenia i skaleczenia). (Przyłapany) na gorącym uczynku.

- Pan mieszka? — pyta przewodniczący.
- Z moim bratem.
- A pański brat gdzie mieszka?
- Ze mną.
- Ale gdzie wy obaj mieszkacie?
- Razem.

CORAZ GORZEJ.

— Oskarżony, należycie do bardzo czcigodnej rodziny. Wasze sprawowanie było na początku bez zarzutu; później zaczęliście często bywać w złych towarzystwach, złych środowiskach i t. d....

— I naturalnie musiałem wkońcu przyjść tu!

NA TORZE WYŚCIGOWYM.

Pewien członek towarzystwa opieki nad zwierzętami jest obecny na wyścigach i widząc że wygrywający koń smagany jest (szpicrutą) o kilka metrów przed metą (stupkiem), woła:

- To jest niegodziwe!
- Na co jego sąsiad, wściekły:
- Widać, że pan na niego nie stawiał.

ABISYNJA -- Mapy

«Wiadomości Turystycznych»

Mała mapa 25 × 28 cm. — Cena 20 gr.
Duża mapa 40 × 47 cm. — Cena 40 gr.

ukazały się w sprzedaży.

Obydwie mapy zawierają, obok ścisłego oznaczenia wszystkich ważniejszych miejscowości, szczegółowy opis Abisynji pod względem wojskowo-geograficznym oraz politycznym.

Ządać w każdej księgarni. Skład hurtowy Książnica Atlas, Warszawa, N.-Świat 59.

Mapy wysyła również Administracja „Wiadomości Turystycznych”, Warszawa, Wilcza 6. P. K. O. Nr. 9389.

G A Z E T A B A N K O W A

CZASOPISMO POŚWIĘCONE
SPRAWOM BANKOWOŚCI

Wychodzi 10-go i 25-go każdego miesiąca

Cena numeru pojedynczego zł. 2.50
„ „ „ podwójnego zł. 5.—
Przedpłata kwartalna: zł. 12.50
„ „ półroczna zł. 25.—

Adres redakcji i administracji:

Lwów, ul. Jagiellońska 5.
P. K. O. Nr. 149.980.

Przekład polski, służący do lepszego zrozumienia tekstu obcojęzycznego, jest w miarę możliwości dokładny (często dosłowny), to też odbiega niekiedy od przekładu literackiego.

JAK NALEŻY POSŁUGIWAĆ SIĘ

„Echem Obcojęzycznym“,

ABY OSIĄGNĄĆ MAXIMUM KORZYŚCI?

Zalecamy stosować się do następujących wskazówek:

1) Tekst obcojęzyczny przeczytać kilkakrotnie na głos, posiłkując się w miarę potrzeby zamieszczonym obok przekładem i objaśnieniami;

2) po przeczytaniu uważnie przepisać treść obcojęzyczną opowiadania, anegdoty i t. d., notując przytem w oddzielnym zeszytce słówka i zwroty trudniejsze lub spotykane po raz pierwszy;

3) po przeczytaniu i przepisaniu treści obcojęzycznej oraz powtórzeniu trudniejszych wyrazów i zwrotów — odtworzyć samodzielnie tę lub inną anegdotę czy opowiadanie z pamięci albo na podstawie przekładu polskiego;

4) opowiadania i anegdoty, powtórzone w sposób podany w p. 3 zaleca się również napisać z pamięci, a następnie porównać z tekstem drukowanym celem poprawienia ewentualnych omyłek;

5) podczas lektury „Echa Obcojęzycznego“ należy mieć przed sobą tabelę nieprawidłowych czasowników, zawartą w n-rze 1-szym.

Uczmy się języków obcych!

Ruch turystyczny rozwija się.

Frekwencja turystów, odwiedzających Warszawę, wykazuje stale wzrost. Liczba ich w okresie 1931 — 1934 r. wzrosła z 154.161 do 247.062, a więc o przeszło 60 proc. Obliczenia za pierwsze osiem miesięcy r. b. wykazują dalszą poważną zwyżkę. W powyższych cyfrach cudzoziemcy stanowią blisko 40 proc.

Na wzrost frekwencji turystów zagranicznych wpływa, obok szeregu międzynarodowych zjazdów w Warszawie, w znacznej mierze także wzrost zainteresowania naszym krajem i jego stolicą. Ponieważ wzrost frekwencji jest zjawiskiem stałym, trzeba się należyście do niego przygotować. Zagranicą czynią wszystko, aby cudzoziemcy czuli się jak u siebie w domu i jaknajdłużej tam przebywali, czynili zakupy i zachęcali następnie swoich ziomków do odwiedzania tych krajów. We wszystkich lepszych hotelach zagranicą możliwość porozumienia się w różnych językach rozumie się sama przez się, tak jak w restauracjach, sklepach, zakładach fryzjerskich i t. p. Większe firmy zaznaczają specjalnymi tabliczkami u wejścia lub na szyldach wystawowych, że ich personel włada obcymi językami, i tem zachęcają cudzoziemców do wstępowania i czynienia zakupów.

Ponieważ znajomość języków obcych wśród pracowników handlowych, hotelarskich, restauracyjnych i t. p. jest, jak z tego wynika, pierwszym i podstawowym warunkiem racjonalnej obsługi cudzoziemców, Związek Propagandy Turystycznej m. stol. Warszawy zwrócił się do najpoważniejszych firm w stolicy z prośbą, by ich kierownicy zachęcali swój personel do uczenia się języków obcych. Nie należy wątpić, że inicjatywa ta znajdzie życzliwy posłuch wśród tych sfer, w ich własnym, dobrze zrozumianym interesie.

Od wydawnictwa „Echa Obcojęzycznego“.

Zaproszenie do prenumeraty na rok 1936.

Prenumerata każdego wydania językowego „Echa Obcojęz.“ w r. 1936 wynosi: rocznie 7 złotych, półrocznie zł. 3.50 (kwartalnie zł. 1.75).

Cena numeru pojedynczego (od 1.I.1936 r.): 60 groszy.

Mimo obniżenia ceny objętość numeru pozostaje bez zmiany (16 str). Ponadto zostaje wprowadzony dział karykatur.

Ze względów technicznych uprasza się o wcześniejsze nadsyłanie przedpłaty i, w miarę możliwości, na dłuższe okresy (roczne, półroczne).

PREMJĘ DLA ABONENTÓW ROCZNYCH O B U WYDAŃ JĘZYKOWYCH:

Pp. Abonenci, którzy opłacą prenumeratę całoroczną o b u wydań „Echa Obcojęzycznego“ (Franc.-Pol. i Niem.-Pol.) na rok 1936, t. j. 14 zł., otrzymają tytułem p r e m j i jeden z dawnych roczników 1931/32. — Szczegóły na następnej stronicy.

Adres redakcji i administr.: „Echo Obcojęzyczne“, Warszawa, I, ul. Waliców 3/4. Telefon: 613-40. —

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 25.635. — Kartoteka rozrachunkowa (Pocztowa) Nr. 501

U w a g a ! Przy wszelkich wpłatach (również przy wznowieniu prenumeraty) prosimy podawać j ę z y k abonowanego wydania „Echa“ (na odwrocie odcinka „Dla odbiorcy“). — Przy ewent. zmianie adresu prosimy zaznaczać: „Nowy adres“.

Abonujcie, rozpowszechniajcie „Echo Obcojęzyczne“!

Premje za pozyskanie nowych abonentów

i dla prenumerat zbiorowych:

Każdy abonent „Echa Obcojęzycznego“, który opłaci zgóry prenumeratę całoroczną pisma na r. 1936 (1.I—31.XII), otrzyma:

A) jedną z następujących premij wartości około 5—6 zł., o ile pozyska dwóch nowych abonentów rocznych (lub też sam przekaze należność za odpowiednią ilość prenumerat, t. j. 21 zł.):

- 1) Rocznik 1935 „Echa Obcojęz. Franc.-Pol.“
- 2) „ 1935 „ „ Niem.-Pol.“
- 3) Słownik franc.-pol. Prof. O. Callier'a
- 4) „ pol.-franc. „ „
- 5) „ niem.-pol. „ „
- 6) „ pol.-niem. „ „
- 7) „ ang.-pol. W. Kiersta i O. Callier'a
- 8) „ pol.-ang. „ „
- 9) A l v i n c y: „La vie pratique“
(Rozmówki francusko-polskie),
- 10) A l v i n c y: „Das praktische Leben“
(Rozmówki niemiecko-polskie),
- 11) E. Kasprowicz i J. Cornet: Konwersacja
angielsko-polska;

B) jedną z następujących premij wartości około 3—4 zł., o ile pozyska j e d n e g o nowego abonenta rocznego (lub też sam przekaze należność za 2 prenumeraty roczne, t. j. 14 zł.):

- 1) Rocznik 1932 Gazetki Francusko - Polskiej
„Le Petit Journal Franco-Polonais“,
- 2) Rocznik 1932 Gazetki Niemiecko-Polskiej
„Deutsch-Polnische Kleine Zeitung“,
- 3) Roczn. 1931 „Tłumacza Języków Obcych“,
wydanie francusko-polskie,
- 4) Roczn. 1931 „Tłumacza Języków Obcych“,
wydanie niemiecko-polskie,
- 5) Roczn. 1931 „Tłumacza Języków Obcych“,
wydanie angielsko-polskie.

UWAGI OGÓLNE:

Wymienione premje dotyczą w y ł ą c z n i e prenumerat rocznych, opłaconych zgóry za cały r. 1936 (1.I — 31.XII). Pp. Abonenci, którzy już opłacili częściowo prenumeratę na rok 1936, mogą uzyskać prawo do premji po dopłaceniu różnicy i dopełnieniu reszty podanych warunków.

Abonament roczny o b u wydań językowych „Echa“ (franc.-pol. i niem.-pol.), uważany jest za d w i e prenumeraty (14 zł.) i daje prawo do jednej premji z serji „B“ (wartości ok. 3—4 zł.); abonent, który uiścił prenumeratę roczną obu wydań i zjednał nowego abonenta rocznego na jedno wydanie językowe (lub też odwrotnie), otrzymuje jedną premję z serji „A“ (wartości ok. 5 — 6 zł.) — i t. p.

Nowopozyskani abonenci powinni przy opła aniu prenumeraty powołać się na abonenta, który im polecił „Echo“.

Premje n i e dotyczą księgarń ani biur dzienników, korzystających z rabatu księgarskiego.

Wobec możliwości wyczerpania poszczególnych premij uprasza się o podawanie 2-ch lub 3-ch tytułów przy wypełnianiu kuponu na premje, zamieszczonego niżej.

Za koszty przesyłki (na prowincję) premji należy dołączyć 80 gr. (ewent. w znaczkach pocztowych).— W Warszawie przy odbiorze w Administracji „Echa Obcojęzycznego“ — bez kosztów.

Kupon na premje — Dn.....193.....r.

Do Admin. „ECHA OBCOJĘZYCZNEGO“
w Warszawie, ul. Waliców 3/4.

Niżej podpisany abonent „Echa Obcojęz.“ donosi, że opłacił należność za . . . prenumerat(y) roczn., że zwerbował następujących abonentów roczn.:
(Niepotrzebne skreślić)

1) (opłac. dn)

2) „ „)

3) „ „)

i stosownie do tego prosi o nadesłanie premji:

.....
lub

.....
lub

Za koszty przesyłki dołączam . . . gr. znaczkami.

Nazwisko i imię

Dokładny adres

Opinie czytelników i prasy o naszym piśmie:

„Bardzo wiele skorzystałem z gazetki w języku niemieckim i francuskim; uważam, że jest to jedyne w Polsce pismo, z którego powinni korzystać wszyscy uczący się języków obcych.”

St. mar. Tad. Muszyński, Gdynia 3.

„Przypadkowo dostałem prospekt „Echa Obcojęzycznego”, a przejrzaawszy go dokładnie, skonstatowałem, że miesięczniki, wydawane przez WPP, odpowiadają w zupełności swojemu zadaniu...”

Józef Dwernicki, Kraków.

„Ogromnie jestem zadowolony z „Echa Obcojęzycznego”, które daje mi wiele korzyści przy nauce języka francuskiego.”

Jan Buk, pchor. rez., Łopiennik Dolny.

„Wyrażam swe uznanie za ciekawe i pożyteczne redagowanie pisma.”

Marja Ehrenkreutz, Warszawa.

„Uważam metodę „Echa Obcojęz.” za b. dobrą i dającą dobre rezultaty.”

Jadwiga Bieniecka, Lanckorona.

„Brak tego rodzaju czasopisma dawał się dotkliwie odczuwać... Wydawnictwo WPanów jest bardzo aktualne i praktyczne...”

Marjan Maciejewski, Poznań.

„Pismo b. sympatyczne i pożyteczne...”

Kpt. Dr. Adam Helczyński, Lwów.

„Nadesłany do tut. Kuratorjum egzemplarz okazowy przypadkiem dostał mi się w ręce. Po przeczytaniu go stwierdzam, że jest to nader wartościowe czasopismo, szczególnie dla tych, którzy już znają początki obcego języka.”

F. B. Koralewicz, Urz. Refer. Kuratorjum O. S. L., Lwów.

„Pożyteczne i zajmujące czasopismo...”

St. Petruszewicz, pprokurator, Pińsk.

„Po przejrzeniu treści pierwszego numeru odniosłam wrażenie naogół b. dodatnie, gdyż już ten numer znacznie wzbogacił mój ubogi dotychczas słownik wyrazów niemieckich...”

Janina Tarasiewiczówna, Warszawa.

„Echo” jest doskonałym podręcznikiem do dalszej nauki języka francuskiego”.

Józef Kowalski, Wandre (Belgia).

„Stwierdziłem, że to czasopismo jest b. pożyteczne, ponieważ ten system nauczania jest praktyczny...”

Kpr. Ludwik Kałużniak, Tarn. Góry, G. Śl.

„Po przeczytaniu kilku numerów wydania francusko-polskiego przyszedłem do przekonania, że jest to najlepsze pismo dla uczących się obcego języka...”

Antoni Gołąb, Gransac Aveyron (Francja).

„Z czasopisma WPanów jestem bardzo zadowolony. Jest ono dla mnie tem, czego dawno w nauce języków obcych poszukiwałem”.

Włodzimierz Babiak, Lwów.

„Ihre deutsch-polnische Zeitung gefällt mir sehr gut und ich werde sie weiter empfehlen...”

J. Zwiener, Berlin S. 59.

„Ihre Sprachzeitschrift „Deutsch-Polnisches Echo” ist zum Lernen der polnischen, bezw. deutschen Sprache ausgezeichnet...”

Maks Kloss, Katowice.

„Próbowałem korzystać z różnych samouczków, nie dało to jednak spodziewanych rezultatów. Niniejsze czasopismo da mi je — jak pozwalają przypuszczać dotychczasowe rezultaty...”

Por. Tadeusz Sztorc, Warszawa.

„Bardzo ciekawe czasopismo... Taki system nauczania jest bardzo miły i pożyteczny...”

„Dziennik Bydgoski” Nr. 152 z dn. 5.7. 31.

Z dotychczas przesłanych mi egzemplarzy czasopisma jestem bardzo zadowolony... Po przeczytaniu pierwszych numerów polecam je wszędzie gorąco...”

Tadeusz Małecki, Katowice.

„Czasopismo WPanów, które abonuję w wydaniu francusko-polskiem, przedstawia dla mnie wprost nieocenioną wartość...”

Klara Bart, Skole.

„Pragnę zaznaczyć, że pojawienie się tego czasopisma sprawiło mi wielką radość. Okazuje się, że metoda uczenia się języków obcych zapomocą pisma WPanów jest daleko lepszą, niż wszystkie inne systemy.”

Red. Wincenty Ostrega, Toruń.

„Po przeczytaniu 2-ch egzemplarzy z ogromnem zadowoleniem stwierdziłem, że pismo to stoi w zupełności na wysokości swego zadania...”

Józef Birken, Lwów.

„Tego rodzaju forma nauczania języków obcych jest bardzo dostępna, lekka i przyjemna, zwłaszcza dla ludzi zajętych, niemających dużo wolnego czasu i zaniebujących z tego powodu obce języki. Czasopismo to powinno bezwarunkowo pozyskać sobie ogólną sympatię i wzięcie.”

Dr. Anatol Kopp, Krynica-Zdrój.

„Skonstatowałem, że jest to jedyne pismo, z którego można z łatwością opanować język obcy, znając podstawy.”

Jan Frankowski, Puławy.

„Jest to pierwszorzędne czasopismo, którego dotychczas brak było w naszym kraju...”

Franciszek Brachmański, Radlin, G. Śl.

„Przy sposobności pragnę wyrazić swoje uznanie za to zdawna oczekiwane wydawnictwo...”

Wilhelm Kosiński, Toruń.

„Treść gazetki (franc.-pol.) jest ciekawa i dowcipna. Uważam, że pismo to spełnia swoje zadanie i jest jedynem odpowiedniem dla dorosłych samouków wydawnictwem tego rodzaju”.

Gustawa Tuskowa, Wąbrzeźno

„Posiadając pierwszy numer tego czasopisma twierdzą, że jest to doskonała metoda dla zaawansowanych”.

Marjan Andrzejewski, Kraski (pow. Włkowysk)

„Wydawnictwo to warto polecić każdemu, kto pragnie uczyć się lub uzupełnić znajomość języków obcych.”

„Robotnik Śląski”, Karwina (Śl. Cz.)

„Als Ganzes stellt das „Deutsch-Polnische Echo” eine sorgsam durchdachte Arbeit dar und kann als wegweisend auf diesem Gebiet angesehen werden.”

„Freie Presse”, Łódź, 6.I.1935.